

## O PAPIERZE MOŻNA PISAĆ ZAWSZE

Za tygodnikiem „ITD” przytaczam bez komentarzy rozliczenie produkcji i wykorzystania papieru, przykłady kolosalnego jego marnotrawstwa oraz omówienie możliwości surowcowych niezbędnych abyśmy m.in. mogli czytać „Sylwan”. Proszę przeczytać: (...) Fakt, że papieru jest brak do społecznej świadomości też docierał powoli, można powiedzieć określonymi drogami. Najpierw były drobne perturbacje z rynkowymi dostawami zeszytów szkolnych, potem z papierem toaletowym. Gdy w kioskach zaczęły się ukazywać pisma o zmniejszonej objętości — wątpliwości nikt już nie miał (...) Niektórzy źródła drażenia ku produkcyjnemu dołowi doszukują się w historii tworzenia się organizacyjnych ram (...) przemysłu celulozowo-papierniczego (...) który po wielu reorganizacjach w całym polskim przemyśle, w latach 1952—1953 znalazł się w resorcie leśnictwa i przemysłu drzewnego (...) Uważa się, że „sprawa papieru” dużo na tym straciła. Dla nikogo nie ulega wątpliwości słuszność skojarzenia papieru z drewnem i oddzielenie go od chemii, ale w nowym resorcie inny był system ekonomiczno-finansowy (...) stracono dodatki za uciążliwą pracę. Spowodowało to odejście z tego resortu tak dużej liczby ludzi, że wkrótce doszły kłopoty kadrowe. (...) Połączenie z leśnictwem (...) spowodowało, że od samego początku wystąpiła sprzeczność interesów: branża celulozowo-papiernicza zawsze żądała jak najwięcej surowca — drewna, a leśnicy woleliby dawać go jak najmniej. Ponadto przemysł papierniczy potrzebował środków na inwestycje i choć nie otrzymywał ich w ilościach wystarczających i tak poważnie obciążył budżet resortu (...) Pod względem produkcji papieru Polska zajmuje 17 miejsce w świecie, a w zużyciu na jednego mieszkańca 5 miejsce wśród krajów RWPG, 20 w Europie i 32 w świecie. Na jednego mieszkańca roczne zużycie papieru wyniosło w 1978 r. w naszym kraju około 44 kg, podczas gdy w Czechosłowacji — 66 kg, NRD — 86, znowu w RFN — 200 kg, USA — 268 kg. Jeszcze mniej korzystnie wypadnie to przeliczenie (...) obecnie. Jeśli w poprzednich latach w innych dziedzinach produkcji przemysłowej zbliżyliśmy się do światowej czołówki, to w przypadku produkcji papieru było odwrotnie: następował szalony odskok od średniej światowej. Braki uzupełniamy importem, tylko w znikomym stopniu (...) Przytoczone wyżej cyfry mówią o szalonym dystansie dzielącym nas od papierowego minimum, a będącym następstwem tylko niedoinwestowania tej gałęzi przemysłu (...) Swoją drogą czy jest w Polsce dziedzina gospodarki, która nie cierpi na tę „inwestycyjną chorobę” (...) Dla lepszego zaopatrzenia kraju w papier Polska wraz z innymi krajami socjalistycznymi uczestniczyła w budowie kombinatu celulozowego w Ust-Iłimsku mającego mieć docelową zdolność produkcyjną pół miliona ton celulozy rocznie. Nie załatwi to jednak sprawy. Warunkiem może być tylko kompleksowe unowocześnianie naszego przemysłu papierniczego, z równoczesnym rozwojem bazy surowcowej czyli leśnictwa. Z lasami u nas, pomimo że mamy ich sporo, nie jest tak dobrze (...) 65 proc. ich powierzchni to drzewostany młode do 60 lat, a tylko 19 proc. drzewostany rębne (...) Zużycie drewna jest wprost proporcjonalne do potrzeb, ostatnio jednak u nas jest odwrotnie proporcjonalne do możliwości (...) Gdyby wreszcie w naszych lasach zaczęto prowadzić racjonalną gospodarkę, zwłaszcza w lasach chłopskich, likwidując ich rozproszenie i roz-

drobnienie, a zwiększając ich produktyjność. Ale skoro o racjonalnej gospodarce mowa, to przy rozwiązywaniu problemu papierowego należy wziąć pod uwagę (...) rezerwy tkwiące właśnie w oszczędnej gospodarce tym surowcem (...) Pisałam o tym wielokrotnie (...) Gospodarka papierem wymaga zmian radykalnych: przede wszystkim w zasadach dystrybucji i reglamentacji, która powinna ulec zaostreniu (...)

Zalewowi (...) marnotrawstwa papieru stara się niby przeciwdziałać Komisja Racjonalizacji Druków przy Prezesie Polskiego Komitetu Normalizacji i Miar, weryfikująca przydatność i rozmiary formularzy. Komisja tylko w ciągu 5-ciu lat 1975—1980' przejrzała 3642 formularze, likwidując całkowicie 283 oraz zmniejszając format w 242 przypadkach. Oszczędności liczone w skali jednego roku osiągnięte dzięki tym kontrolom wyniosły prawie 2,5 tys. ton papieru (...) Ale najbardziej nawet efektywne wyniki na nic się nie zdadzą (...) jeśli (...) nie zmieni się postaw i mentalności ludzi i instytucji, którzy wykorzystują papier w nadmiernej ilości i nie tam gdzie trzeba. Szansa tkwi w społecznej kontroli dystrybucji papieru. Coś na kształt komitetu ocalenia drukowanego słowa to nowo powstały Związek Papieru i Druku. Prasa i książka polska znalazły się w sytuacji kryzysowej. Dalsze pogłębianie lub przedłużanie tego zjawiska zagraża kulturze polskiej nieodwracalnymi stratami i szkodami, kłóci się z podstawowymi ideami PRL, ponieważ powszechny dostęp do kultury i informacji należał do głównych celów socjalizmu (...) tak sformułowany apel do społeczeństwa został wystosowany przez Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich. Myślę, że reforma w leśnictwie o której mówił wiceminister Józef Kardys, będzie w pewnym sensie odpowiedzią leśników na ten apel.